

123 w 2018 (123)

Drużynowy – spadochroniarz

Data publikacji: 05.12.2018 / Autor: † Wojciech Derkowski

Jak to jest prowadzić drużynę zdalnie?

Wiele środowisk harcerskich przeżywa wielki ból w postaci uciekających instruktorów. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie ma uczelni wyższej (takiej, która jest atrakcyjna dla instruktorów) to młodzi instruktorzy wyjadą na studia gdzieś dalej. Rodzi to szereg problemów.

Po pierwsze: jeżeli drużynowy wyjeżdża gdzieś „daleko” to musi przekazać drużynę. Najczęściej przekazuje ją osobie niedoświadczonej i nie do końca przygotowanej. Z tego wynika spadek jakości drużyny. Po drugie: drużynowy nie może załatwić wielu spraw, ponieważ fizycznie nie ma go w danym mieście. Wtedy okazuje się, że zwykłe pójście do dyrekcji i rozmowa o naborze staje się zadaniem nie do wykonania. Po trzecie: drużynowy ma mniej czasu, który może poświęcić na drużynę. Kilkogodzinne przejazdy do domu w każdym tygodniu mimo wszystko ten czas zabierają. Jednak czy można prowadzić drużynę, jak to określił pewien druh z Brodą, „zdaleń”?

Tak. Jednak jest to o wiele bardziej zawile i problematyczne, niż prowadzenie drużyny na miejscu. Nie oszukujmy się, praktycznie nie ma możliwości, aby prowadzić jednostkę odległą od miejsca studiowania tak samo dobrze jak jednostkę w mieście, w którym jesteśmy na co dzień. Jednak z mojego doświadczenia wynika, że mimo wszystko można prowadzić dobrą, a nawet świetną jednostkę. Studiując dość zajmujący kierunek na politechnice byłem w stanie doprowadzić moją drużynę (odległą ode mnie o ok. 100 km) do kategorii puszczańskiej. Uważam jednak, że wystarczającym osiągnięciem będzie prowadzenie „zdaleń” jednostki przeciętnej (spełniającej wymagania z regulaminu drużyny).

Jak udało mi się to osiągnąć?

Oczywiście nie samemu. Miałem olbrzymią pomoc od moich przybocznych. To oni często musieli działać na miejscu. To oni odpowiadali za zbieranie składek czy kontakty z parafią i szkołą. Dzięki temu, że część papierkowych obowiązków drużynowego przerzuciłem na nich mogłem ze spokojnym sumieniem nie przeznaczać każdego weekendu na pracę z drużyną.

Co polecam Tobie:

1. Musisz mieć wsparcie.

Pamiętaj, że przekazanie drużyny przybocznemu za wcześnie szkodzi i jemu i drużynie. Spróbuj poprowadzić jednostkę na dystans delegując czynności na resztę kadry. Jeżeli nie masz przybocznego, poproś o pomoc instruktorów z hufcą, albo w ostateczności rodziców harcerzy. Kto powiedział, że rodzice sami nie mogą zebrać między sobą kart na obóz?

2. Mądrze planuj czas.

Gdy wracałem do domu z planem „weekendu dla harcerstwa” zawsze starałem się robić z drużyną coś większego. Albo braliśmy udział w ważnych uroczystościach w parafii, albo jechaliśmy na biwak, albo mieliśmy kilkugodzinną radę drużyny połączoną z wieczorkiem planszówek. Starałem się maksymalnie wykorzystać czas, który wygospodarowałem na sobie na prowadzenie drużyny. A kiedy lepiej poznam chłopaków, niż na biwaku? Na nim też najefektywniej (w trakcie roku szkolnego) mogę pracować nad charakterem moich podopiecznych.

3. Miej ograniczenia.

Brzmi głupio, co nie? Jednak tak nie jest. Działając z drużyną na odległość należy postawić sobie jasną granicę. Granicę, dzięki której prowadzenie drużyny nie zrujnuje nam studiów. Ja ustaliłem sobie dokładną liczbę weekendów, które mogę przeznaczyć na wydarzenia harcerskie.

4. Planuj

Nudny wykład czy podróż tramwajem na uczelnię to idealny czas na zaplanowanie biwaku, albo super gry dla drużyny. Nic tak nie pobudza kreatywności jak nuda, a tej często na studiach nie brakuje. Wykorzystaj to i zamiast wymyślać zajęcia na siłę w nocy, to zapisuj sobie pomysły w notatniku. W nocy lepiej uczyć się do kolokwium (zwłaszcza tych które są następnego ranka).

5. ZZ

Mój motyw pracy z ZZ-tem na odległość jest dość (bardzo) niekonwencjonalny. Po prostu razem z moimi zastępowymi grałem w LoLa. W trakcie gry wypytywałem ich o zbiórki, o harcerzy i o bieżące sprawy drużyny. Rozmawiałem z nimi na temat ich codziennych problemów i sytuacji. Dzięki temu, że jednocześnie graliśmy przez neta, nasza rozmowa była bardzo naturalna i nie była odpytką z ostatniej zbiórki.

6. Wypad

Zrób wyjazd ZZ-tu do twojego ośrodka akademickiego. Tobie będzie to łatwo zorganizować, a twoi zastępowi będą się świetnie bawić. Przy okazji możecie napisać plan pracy na HAZ, albo zrobić radę drużyny, albo spotakć się z jakąś ciekawą postacią.

Osobiście studiuję Technologię Chemiczną na Politechnice Warszawskiej, a drużynę prowadziłem w Płocku. Dojazd do Płocka zajmował mi około dwóch godzin w jedną stronę. Moim zdaniem granicą czasową na dojazd do prowadzonej jednostki jest czas około trzech godzin. Jednak jest to kwestia indywidualna.

Przeczytaj także: [Tam i z powrotem, czyli drużynowa w trasie](#)

Moim celem na ubiegły rok było wykształcenie instruktora następcy i zdobycie kategorii puszczańskiej. Oba te cele wykonałem. Jednakże przez to, że nie potrafiłem trzymać się ograniczeń (z punktu 3) które sobie nałożyłem, moje studia mocno ucierpiały.

Drużyna którą oddałem to 3 Płocka Drużyna Harcerzy PNEUMA im. Płk Jana Kilińskiego. 12. Drużyna harcerzy w Polsce.

† [Wojciech Derkowski](#)

Pochodził z Płocka gdzie prowadził drużynę, gromadę i hufiec. Przez wiele lat komendant i kwatermistrz HAL i HAZ. W 15 miesięcy doprowadził drużynę do stanu 28 harcerzy, zaczynając od 11. Z zawodu i z zamiłowania chemik. Specjalizował się, jak sam pisał, w syntezie organicznej i pouczaniu innych o podstawach metody harcerskiej. [Zmarł 13.10.2022 r.](#)